Czwartek 22 Lutego № 43. Rok 1849.

Wychodzi we Lwowie codziennie prócz niedzieli i świąt uroczystych. — Bióro expedycyi dziennika „Polska” znajduje się w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edw. Winiarza.

POLSKA.

Przedpłata kosztuje we Lwowie na ćwierć roku 6 złr. na prowincyi zaś z przysyłką 7 złr. 30 kr. m. k. — Osoby mieszkające w obrębie Państwa austryackiego prenumerować mogą we Lwowie w biórze expedycyi — za granicą zaś na pocztamtach.

PISMO POŚWIĘCONE WIADOMOŚCIOM
POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,
TUDZIEŻ
ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

LWÓW dnia 20. Lutego.

(Dokończenie.)

Przedewszystkiem z relacyi danej przez Gazetę Wiedeńską, dowiedzieliśmy się, i to z niemałą, jak wyznajemy radością, że naczelnik tutejszego Uniwersytetu, Rektor Magnificus, jest także i politycznym krasomówcą! Świadkowie bowiem tego wszystkiego, co się od marca r. z. w Uniwersytecie Lwowskim działo;... dziwiliśmy się nieraz i ubolewali nad tem... że też to w gronie profesorów, pomiędzy dygnitarzami Uniwersytetu... niema nikogo... coby bądź do młodzieży bądź do władzy, umiał wystąpić i przemówić wtedy, kiedy przemówienie do jednej lub drugiej, było dla władz Uniwersytetu obowiązkiem sumienia i honoru! I na okazyach do dopełnienia takiego obowiązku niemożna powiedzieć... żeby nam w roku zeszłym zbywać miało!...

Kiedy tak zwana Legija Akademicka... rekrutowała się żywiołami — wcale do niej nie należącemi... kiedy pod imię Akademika Lwowskiego— podszywało się wszystko, co wszędzie indziej tylko nie do Akademii należeć miało prawo; kiedy pomiędzy młodzież z kąd inąd zacną, szlachetną i pełną zaufania.... weiskali się ludzie, spekulujący na tę zacność, szlachetność i zaufanie;... kiedy ją od rana do nocy poili frazesami.... przylegającemi do umysłów młodych i rozognionych, jakby do jakiego wosku rozpalone żelazo!... kiedy ta młodzież zamiast się uczyć... ćwiczyła się po całych dniach w mustrze... tak właśnie, jak gdyby kraj był w powstaniu... a nieprzyjaciel zagrażał jego granicom!... wtedy wyglądaliśmy codziennie, ażali jaki Rektor Magnificus... nie stanie w pośród niej... nie przemówi do niej... z serca do serca,... tak jak przemówić mógł i był powinien! wtedy, rachowaliśmy na wystąpienie publiczne Władz Uniwersyteckich... bo wtedy, sumienie i obowiązek nakazywały im wystąpić i przemówić, choćby tylko dla tego — żeby zostawić ślad dopełnionej powinności — choćby zresztą i wystąpienie i przemówienie takie, na nic się w ówczas zdać nie miały.

Ale wtedy wyglądaliśmy daremnie!... rachowali daremnie!... wtedy Uniwersytet Lwowski nie musiał mieć ani Rektora — ani Senatu — ani żadnych władz naukowych!... bo wtedy ani Rektor, ani Senat, ani żadna władza naukowa, nie pokazali się — nie stanęli, gdzie stanąć byli powinni, nie przemówili, jak im przemówić nakazywał najświętszy obowiązek... Magnificus Rektor Uniwersytetu Lwowskiego,... nie poczuł w sobie jeszcze wtedy oratorskiego talentu!... albo też może był wówczas właśnie na urlopie!

Kiedy w miesiącu listopadzie.... młodzież uniwersytecka pod dowództwem Domagalskich, Daraszów et consortes, illustrowała stolicę Galicyi, wieńcem barykad, w celu zapewne, żeby ją podnieść do rangi Paryża, Wiednia, Berlina i Pragi... boć o myśl obrony nie pomówił nikt zapewne budowników barykad — z ram ćwierciadlanych — pościeli i obdasznic!... Kiedy młodzież akademicka, uwiedziona poduszczeniami emisaryuszów kliki... przemyślającej od lat tylu nad zgubą własnego kraju.... okazała się głuchą na sommacye i napomnienia obywateli i dowódzców Gwardyi Narodowej.... kiedy jej dalszy i jawnie bezwładny opór, groził samemu Uniwersytetowi zniszczeniem, a miastu niepowetowaną nigdy klęską... wtedy nadsłuchiwaliśmy... ażali jaki Rektor Magnificus, nie zjawi się i nie wystąpi, tak jak się pojawić i wystąpić był powinien — ażali nie przemówi i nie napomni... tak jak przemówić i napomnieć miał powołanie i obowiązek.. wtedy spodziewaliśmy się i my i całe miasto z nami, że missyą ukojenia młodzieży akademickiej, stawienia przed jej oczyma obrazu zgubnych następstw.... jakie jej zachowanie się na kraj cały i jego stolicę sprowadzi.... że missyą powtarzamy taką.... wezmą na siebie Władze Akademickie! że z jednej strony, skłonią młodzież do uległości; — a z drugiej, władze do pobłażenia i wyrozumienia!

Ale wtedy nadsłuchiwaliśmy daremnie... wyglądali daremnie.... spodziewaliśmy się daremnie!.... Wtedy nie było żadnego mowcy Rektora! wtedy, panowało w Uniwersytecie jakieś interregnum!.... wtedy, Rektor Magnificus zaparł się i togi swojej i obowiązków i władzy!..... bo wtedy te obowiązki i ta władza wymagały poświęcenia się,.... bo wtedy za dopełnienie pierwszych — za użycie jak należy drugich czekał p. rektora mało tylko w jego oczach znaczący dank uczciwych ludzi — i świadectwo własnego tylko sumienia, ale go nie czekał tak jak go czeka dzisiaj, dank żadnego ministra!.. i wtedy, poświęcenie się takie — trzeba było przypłacić może osobą... a przynajmniej ją narazić... a Rektor Magnificus składający dziś dowód tak niepospolitej odwagi, kiedy idzie o wtorowanie ministeryalnym rozkazom, gdy ministeryum zależy na tem, żeby okowita nazywała się octem, nie mógł tej samej odwagi znaleźć wtedy, gdy mu ją znaleźć nakazywał obowiązek, honor i sumienie!

Kiedy w dniu 2. listopada — pożar ogarnął gmach uniwersytetu — kiedy zagrażał zniszczeniem gabinetów i biblioteki — kiedy nareszcie biblioteka w samej rzeczy palić się zaczęła!. wtedy... wyglądaliśmy wszyscy... spodziewali się wszyscy!. przekonani byli wszyscy!... że Rektor Magnificus w obec płonącego przybytku umiejętności — w obec ginących skarbów nauki! w obec katastrofy dotykającej instytut, którego on był naczelnikiem — którego przecie powinien był być stróżem, opiekunem i obrońcą,.. że Rektor tedy taki Magnificus — da wtedy znak jakiegoś życia... okaże jakąś przecie dbałość, jakąś troskliwość, o zakład jego pieczy oddany — że wystąpi — że gdzie należy przemówi, że poruszy niebo i ziemię!. żeby uratować przynajmniej cokolwiek z nieocenionej, i na pastwę płomieniom oddanej własności uniwersyteckiej! Jakżeby go była w ówczas uszlachciła — audyencya u władzy cywilnej lub wojskowej — gdyby ją był w interesie obrony uniwersytetu zażądał?.! Jakżeby jego talent oratorski był wtedy na swojem miejscu! jakżebyśmy mu byli wysoko policzyli każdą mowę, gdyby w jej skutku uratowoną została choć jedna książka.. choć jeden manuskrypt z owych tysiąca książek i manuskryptów, które pod ówczas spłonęły!.

Ale wtedy wyglądaliśmy daremnie!. spodziewali się daremnie!. przekonani byli daremnie!.. wtedy niebyło komu reprezentować Uniwersytet Lwowski... wtedy nie było mowcy Rektora!... bo wtedy Magnificus Rector przestawał na tem, że ogień jego własne stołki i rzeczy oszczędził! stawać zaś w obronie książek, zbiorów i muzeów publicznych?!.. żadnego w sobie nie czuł powołania! wtedy żadna władza publiczna, ani cywilna, ani wojskowa... nie miała szczęścia oglądać osoby szanownego Rektora! wtedy nikt jego głosu nie słyszał!.. nikt jego mowy nie podziwiał.... i gdyby nie poczciwe i szlachetne poświęcenie się profesora Polaka... Bibliotekarza uniwersytetu.p. Strońskiego, który mimo palącego się własnego mieszkania, narażając stokroć życie, wśród panującej na ulicach wojny, szukał władzy, takową istotnie wynalazł, i chociaż do niej nie miał mowy, chociaż tej mowy gazeta wiedeńska nie ogłosiła, wyjednał jednak u niej i pomoc i straż i ratunek.!. uniwersytet lwowski, pomimo mowcy Rektora, jakim się dzisiaj szczyci, nie byłby się cieszył posiadaniem i tych nawet szczątków, które staraniem pana Strońskiego z dawnego księgozbioru uratowane zostały! —

Lecz nie do nas profanów należy zgłębiać tajnie naukowej i pedagogicznej polityki!.. Praktyka wieków mieć chciała, żeby wieley ludzie tego świata, oszczędzali swej powagi, i nie zużywali jej w zapasach powszedniego życia! I Dalaj-Lama w Chinach, najmędrszy człowiek w całem państwie niebieskiem, a siedzi przecie za zasłoną i nie pokazuje się ludowi, tylko w ważnych wypadkach; to jest, w czasie koronacyi nowego Cesarza; w czasie installacyi nowego ministra domu; i w czasie zaćmienia słońca! Niewiadomo, czyli i w hołdzie której z tych trzech uroczystości, pokazał nam się także dzisiaj we Lwowie Rektor Magnificus?!.. dość że się pokazał!.. dość że wątpić nie można, że Uniwersytet Lwowski ma oczywiście Rektora!... i chociażby ten Rektor nie więcej dla dobra Uniwersytetu nie był zrobił, jak tylko, że na dniu 24 stycznia miał mowę do nowego Naczelnika kraju, kiedy tę mowę Gazeta Wiedeńska w swoich kolumnach ogłosiła, Splendor jaki z tego jednego czynu, spływa nie tylko na samą instytucyą, ale nawet i na kraj cały! wystarczyłby już sam do pogodzenia nas i z instytucyą i z jej naczelnikiem!... wystarczyłby do illustracyi i Uniwersytetu i Rektora!

Aleć bo też warto doprawdy milczeć miesiące lata i wieki, kiedy się kto czuje na siłach, że w

podobny sposób potrafi przerwać milczenie! Magnificus Rektor uniwersytetu lwowskiego, milczał wprawdzie dość długo, ale też za to przemówił! aż dusza rośnie w człowieku, czytając jego przemowę!

W obec spaleniska uniwersytetu i w gruzy przemienionych gmachów szkolnych; w obec zniszczenia wszystkich zakładów, od których bytu i całości wykład i postęp nauki zależy; w obec wron i kawek, gnieżdżących się dziś w okopconych murach przybytku niegdyś umiejętności! wtedy, kiedy w uniwersytecie, nie ma ani jednego słuchacza, a kollegium profesorów, wraz z swym dostojnym Rektorem, błogich używa wakacyj! w obec takiego obrazu i w takim czasie! ogarnął p. Rektora, szlachetny zapał „niewstrzymanego i niezawisłego naukowego rozwoju!“ W obec takiego obrazu i w takim dopiero czasie, Magnificus Rektor poczuwa w sobie nagle talent oratora! i w obec takiego obrazu i w takim czasie; idzie na czele uniwersytetu, witać nowego naczelnika kraju, i wyznaje publicznie „że uniwersytet lwowski teraz dopiero do swojego nowego i wielkiego zadania, z gorętszem uczuciem własnej godności, a nawet z dumą przystępuje(?!)“

Ktoż by był kiedy pomyślał, ktoby z nas był kiedy przypuścił, że do wpojenia w Rektora uniwersytetu „gorącego uczucia własnej godności“ do napełnienia go „dumą!„ spalenia aże uniwersytetu i obrócenia w popiół wszystkich zakładów naukowych we Lwowie, potrzeba będzie!?

Kiedy Magnificus Rektor mówił te słowa w extazie, stała mu zapewne na myśli bajka o Fenixie, odradzającym się z popiołów! Nie mamy nic do zarzucenia przeciw takiemu zastósowaniu, chociażby z niego wnosić także można, że zapowieść o „niewstrzymanym naukowym rozwoju“ który wedle twierdzenia p. Rektora miał dziś dopiero ogarnąć przezacny uniwersytet lwowski! do rzędu także bajek należy; zwracamy atoli uczoną uwagę jego, na słowa Seneki, który w podobnem położeniu powiedział „Malum alienum, tuum ne feceris gaudium“.

Ale to jest wstęp tylko, to tylko introdukcya, do samej treści mowy, która jest daleko ważniejsza, daleko więcej znacząca! Magnificus Rector, zbudzony ze snu, rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 8 stycznia o szkołach w wschodniej Galicyi wydanem, święci swą mową, jak sam powiada „nową tylko fazę, w jaką zdaniem jego uniwersytet lwowski wstępuje“. W oczach p. Rektora uniwersytet lwowski stał się „zupełnie innym“ „ruteńskim,“ ale nie! nie ruteńskim! tylko ruteńsko-niemieckim! bo z wielką pociechą tego patryarchy nauk w naszym kraju „język niemiecki, aż do zupełnego wykształcenia ruteńskiego języka, ma być w uniwersytecie tymczasowo jako język naukowy zatrzymanym!

Żyjemy w czasach, gdzie dla ambicyi pojedyńczego, otwartem jest szerokie pole! — I Magnificus przeto Rector uniwersytetu lwowskiego, może poglądać wyżej, może więc bardzo łatwo zostać jeszcze ministrem!.. Na chwałę nawet i pożytek dzisiejszego czasu, życzymy szczerze, żeby nim w samej rzeczy został! — ale zwracamy jego uwagę na okoliczność, że nim jeszcze nie jest, że zatem dopóki nim nie jest, nie wypada mu antycypować władzy, i ogołacać się z pomysłów, które z daleko większą pewnością do skutku przywiedzie, jeżeli kiedy ministrem zostanie! —

Jak dotąd, ministeryum wydało wprawdzie rozporządzenie, żeby w szkołach uczono ruteńskiego języka, jak dotąd, nakazało wykluczyć z wykładu nauk język polski, i tymczasowo zatrzymać w tym wykładzie język niemiecki. Z tego więc może się Rektor Magnificus cieszyć do woli, i ciesząc się, nie będzie w niwezem antycypował władzy, której jak dotąd nie posiada. Ale ministeryum jak dotąd, nie wydało jeszcze postanowienia, w moc którego by uniwersytet lwowski, miał jak pan Rektor powiada, zamienić się w ruteński, albo co gorsza w ruteńsko-niemiecki!. Dotąd uniwersytet ten nie jest ani polskim, ani ruteńskim, ani niemieckim, ale uniwersytetem galicyjskim, i takim też a nie innym da Bóg na przyszłość zostanie! —

Do objaśnienia pana Rektora w tym ważnym przedmiocie, zwracamy jego dostojną uwagę na następujące dokumenta:

1mo) na dyplom cesarski z d. 7. sierpnia 1817 roku, w moc którego przywrócenie Uniwersytetu Lwowskiego, dla królestw Galicyi i Lodomeryi nakazanem zostało; a w którym wyraźnie stoi:

„Podnosimy istniejące na teraz gymnazyum „galicyjskie lwowskie, do rangi szkoły głó„wnej czyli uniwersytetu; i chcemy mieć, ażeby „erygowany w tym przymiocie Uniwersy„tet galicyjski lwowski, uważanym był na „równi z wszystkiemi innemi naszego państwa „Uniwersytetami — i równych także co i one „praw używał.“

2) na mowy Gubernatora ówczesnego Galicyi Fr. Bar. Hauera — tudzież pierwszego Rektora tak przywróconego Uniwersytetu Lwowskiego, arcybiskupa Lwowskiego hr. Ankwicza; które w dniu 4. listopada 1817 r. przy uroczystości inauguracyi i otwarcia pomienionego uniwersytetu powiedziane były; a w których nie o innym, tylko o galicyjskim lwowskim uniwersytecie jest mowa.

Mowy te znajdzie dzisiejszy Magnificus Rector, ogłoszone w Gazecie Lwowskiej z dnia 19. Listopada 1817. r. w Nrze 185tym

3) Na protokół z dnia 8. lipca 1816 do l. 59., Rady Senatu akademickiego, odbytej w dniu 6. lipca 1816 r. na wyraźne żądanie gubernium krajowego, z dnia 21. czerwca 1816, do l. 26.293. protokół, przez rząd ówczesny zatwierdzony; w którym co do języka polskiego najwyraźniej czytamy:

„Gleich wie an der Prager Universität, über „die böhmische als die herrschende Sprache, „und deren Literatur, Vorlesungen gegeben wer„den, eben so wäre auch an der hiesigen Uni„versität über die polnische Sprache, als die „galizische National-Sprache, und über „die polnische Literatur vorzutragen. Die Errich„tung dieser an sich neuen, in Galizien noch nie „bestandenen Lehrkanzel, würde abermals mehr „als einen wiederhohlten Beweis von der aller„höchsten Sorgfalt S. Majestät für die Bildung „der galizischen Jugend geben, und von der ga„lizischen Nation, (?) mit dem ausserordent„lichsten Dankgefühle angenommen werden.“

Z powyższych przeto dokumentów przekonywa się zapewne Rector Magnificus, że się nieco pospieszył z nominacyą uniwersytetu lwowskiego — na uniwersytet ruteński, albo nawet ruteńsko-niemiecki! — Dopóki albowiem akta powyższe odwołane nie będą... dopóty uniwersytet lwowski — mimo całej tęsknoty p. Rektora za uniwersytetem ruteńskim, albo też ruteńsko-niemieckim — uniwerstytet powtarzamy lwowski, zostanie i będzie nie innym — tylko Uniwersytetem Lwowskim Galicyjskim!... język zaś polski jest i będzie w Galicyi językiem panującym... to jest krajowym i narodowym!...

Ale Rector Magnificus nie poprzestaje na tej jednej metamorfozie — zapał oratora unosi go nieco dalej. Oprócz ustanowienia nowego środka... Rector Magnificus i nowy także uniwersytetowi lwowskiemu cel wyznacza! „Budownicy“ powiada w konkluzyi swej mowy „pracujący nad tem wielkiem dziełem“ (budową ruteńskiej narodowej umiejętności) „łączą „się po bratersku, w tej jednej wielkiej myśli i „w tem jednem życzeniu... żeby być tylko „Austryakami.“

Przez ruteńską przeto jak widzimy i narodową umiejętność... zajeżdża Magnificus Rector do Austryi!., nie zna, jak mówi, różnicy narodowości, ale mimo to i Polaków i Rutenów — tylko Austryakami porobić pragnie!

Nikt nie da wiary, ile nas kosztuje sprzeciwić się takiej powadze, jaką musimy uznać w panu Rektorze, którego mowę publikuje nawet Gazeta Wiedeńska!.. aleć trudno nam się przychodzi przez cześć dla niego, wyrzec przyrodzonej szczerości i otwartości!.. Z całą przeto szczerością i otwartością, na jaką się tylko zdobyć możemy, musimy zwrócić uwagę dostojnego Rektora, nowego ruteńsko-niemieckiego uniwersytetu! — że lubo jest Rektorem, lubo może być nawet ministrem, — wielkim księciem jednak Konstantym, ani nie jest, ani nigdy nie będzie! — Tylko w. książe Konstanty, mógł wmówić w ludzi, że okowita jest octem!... tylko służba w. księciu podkomendna.. mogła przyświadczyć, że okowita jest octem; tylko JW. Newachowicz — chociaż o jego skórę chodziło, — mógł żądaniu W. księcia uledz — i przyznać, że jawna okowita jest octem!.. Ale Magnificus Rector nie zrobi nigdy z okowity octu, nie zrobi z Polaków i Rutenów — Austryaków!

Polacy i Ruteni w Galicyi, zostaną mimo pobożnych pragnień p. Rektora, na wieki wieków— tylko Polakami i Rutenami. — Polacy i Ruteni w Galicyi nie zostaną nigdy Austryakami! — i nie zostaną niemi dla tego — że im święte słowo Monarchy jest rękojmią — że do bycia i zostania Polakami i Rutenami, mają i wolność i prawo!... Polacy i Ruteni w Galicyi, mogą być i będą chętnie poddanemi konstytucyjnej Austryi! Polacy i Ruteni w Galicyi, mogą być i będą chętnie obywatelami konstytucyjnej Monarchii austryackiej — i będą jednemi i drugiemi wiernie, lojalnie, otwarcie! — ale nie będą nigdy Austryakami, i zostaną tem, czem ich pan Bóg stworzył, to jest Polakami i Rutenami, a to mimo zachceń wszystkich Ministrów i Rektorów Uniwersytetów całego świata, choćby nawet ruteńsko-niemieckich!

Powtarzamy raz jeszcze: Rector Magnificus uniwersytetu lwowskiego, nie jest na szczęście W. Księciem Konstantym, Polacy i Ruteni w Galicyi, nie są jego podkomendnemi; co więcej!... Polacy i Ruteni w Galicyi nie są nawet pokoleniem Newachowiczów!... Niech więc Rector Magnificus zgodzi się na to, że zostaną tem, czem są, i do zostania czem, mają zupełne prawo!... Niech się sam zmienia wedle upodobania, z Niemca w Rutena, — z Rutena w Austryaka, — z Austryaka w kogo mu się podoba, a to wedle meteorologicznych przypadłości dzisiejszej politycznej atmosfery!... ale niech Polaków i Rutenów galicyjskich zostawi w pokoju!

Mamyż iść dalej rozbiorem dokumentu, który nam powyższe nastręczył uwagi!? Byłoby to nadużywać cierpliwości światłego czytelnika! W mowie Rektora uniwersytetu lwowskiego, — maluje się w żywych kolorach cała upadłość publicznego stanu Galicyi! W kraju, gdzie korporacye umnicze, naczelnicy i wyraziciele intellektualnego wykształcenia narodu! nie mogą się w obec klęsk publicznych zdobyć na odwagę i cnotę milczenia! ale się owszem poczuwają do obowiązku... poklaskiwania temu nad czem wszystko boleje!... schlebiania namiętności czasu!... i chwilowym i mijającym jej dziełom... w kraju takim powaga nauki — godność wiedzy, zanadto jest sponiewieraną, za nadto stawioną na równi z wartością najemnej tłuszczy klakierów, żeby się kto bądź mógł zdobyć na odwagę, szanowania pierwszej, żeby w kim miała tleć ochota, ubiegania się za drugą! Nauka i wiedza, tracą wartość tam, gdzie ich na-

bycie potrzeba opłacić godnością człowieka — honorem, albo sumieniem! i kraj, gdzie chcąc coś umieć takiej się trzeba poddać frymarce... to kraj stojący niżej od Antropofagów!

Utile est multa scire et recte vivere, mówi Socrates, quod si utrumque non valemus, melius est, ut bene vivendi studium, quam multa sciendi sequamur!"

Co do odpowiedzi jaką naczelnik kraju hr. Gołuchowski, miał jakoby dać na powyższą mowę Rektora! odpowiedzi również w Gazecie Wiedeńskiej ogłoszonej; nie poddajemy ją tym razem pod żaden rozbiór, z tej prostej przyczyny, że ją uważamy — za zmyśloną! Do wiary, że jest zmyśloną mamy aż nadto dostarczające powody. Że Rektor uniwersytetu, mówił w samej rzeczy w sposób przez Gazetę Wiedeńską podany; o tem wiadomo nam jest autentycznie; — żeby jednak naczelnik kraju odpowiedział na allokucyą Rektorską tak, jak to w Gazecie Wiedeńskiej czytamy, nie tylko nam zbywa na autentycznem podaniu — ale co więcej — zbywa na własnem przekonaniu! Dopóki przeto odpowiedzi hr. Gołuchowskiego, nie znajdziemy publikowanej w Gazecie Lwowskiej dopóty jej wierzyć nie będziemy, i nie wierzymy; i dopóty też jej wersyą daną w Gazecie Wiedeńskiej — uważać będziemy za jedno z licznych usiłowań nieprzyjaznych nam Dzienników, rozdwojenia nas w kraju pomiędzy sobą; i wyzucia z powszechnego zaufania tych osób, którym ufać powinniśmy i musimy, jeżeli się już nie mamy wyrzec wszelkiej wiary w sprawiedliwość Boga i uczciwość publiczną!.... a tem samem i wszelkiej nadziei! Dotąd atoli wyznajemy otwarcie, jeszcześmy się obydwu nie zrzekli.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Wiedeń, 15. lut. Według pewnych wiadomości prywatnych, Szeklery zajęli Kronstadt; pułkownik Urban zaś napadł z tyłu na znaczny oddział nieprzyjacielski i zabrał go w niewolę, słychać także że odparł kolumnę powstańców spieszącą na pomoc i ścigał ją przez dwie godzin. — N. Pan, nasz nowy Cesarz obrał sobie dewizę: Viribus unitis (połączonemi siłami.) — W królestwie lombardzko-weneckiem wyemigrowało nie mniej jak 48000 posiadaczy dóbr. Do zasekwestrowania w należytej formie wszystkich tych posiadłości, wedle uczynionego wyrachowania, 50 urzędników przez 12 lat miałoby nieustanne zatrudnienie. Słychać wreszcie, że rozporządzenie względem sekwestracyi dóbr emigrantów, będzie zniesione.

Wiedeń, 16. lutego. (Wybory do parlamentu frankfurckiego.) Urzędowe ogłoszenie w gazecie Lublańskiej zawiera oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, że jest jego zamiarem, aby w teraźniejszych okolicznościach zaległe wybory do parlamentu frankfurckiego jak najspieszniej przedsięwzięto, i aby Austrya jak najzupełniej w Frankfurcie była reprezentowaną.

Wiedeń, 16. lut. (Wiadomości z Węgier.) Według doniesień z Pesztu z 14. t. m. śledztwo kryminalne przeciw hr. Louis Batthyani trwa jeszcze ciągle. Jego kuzyn hr. Kazimierz Batthyani który jak wiadomo ożenił się z żoną hr. Sczapari, i z tej przyczyny swoją wiarę zmienił, umknął z Essegg gdzie był komendantem, do Debrecyna i przenocował 8. t. m. w Jankobar. Z Debrecynu są wiadomości z 9. t. m., nie donoszą jednak nic interesującego. Z Hermannstad brakuje dotychczas już 4. poczt. (W. Z.)

Wiedeń, 16. lut. (Wiadomości bieżące.) Wczoraj przywieziono do Ołomuńca trzy wozy aresztowanych chłopów pod silną eskortą wojskową. — Z Czechii donoszą, że tamtejsi chłopi nie tylko żadnych rekrutów nie chcą stawiać, ale że nawet zbrojno wystąpili przeciw komisyi rekrutacyjnej. Pogłoska, że ks. Metternich z końcem kwietnia przybędzie na swój zamek w Johannisberg, zapewne się sprawdzi. (A. ö. Z.)

Kromierzyż, 15. lutego. (38. posiedzenie sejmu.) Debata na dzisiejszem tajnem posiedzeniu była długa i burzliwa — trwała 10 godzin — i przewyższyła wszystkie dotychczasowe posiedzenia w wybuchach zawiści stronnictw i narodowości. Nareszcie udało się wymowie Szuzelki i wzorowemu przedłożeniu Wiesera nakłonić izbę do przyjęcia wniosku komisyi większością 167 głosów przeciw 139 przez tajne głosowanie. Na mocy tej uchwały wyznaczono deputowanemu z Krumau, Kaim, termin 14 dni, do założenia rekursu do sądu apelacyjnego, poczem sejm dalsze kroki przedsięweźmie. Odrzucono przeto żądane przez ministra sprawiedliwości wydanie deputowanego Kaim. —

Peszt, 14. lut. Dziennik „Figyelmező" podaje następujący plan do przyszłej reorganizacyi Węgier: Nazwisko Węgier pozostałoby i nadal temu terytoryum, które dawniej do Węgier należało, wyjawszy tylko Siedmiogród, Kroacyę z pograniczem wojskowem i Fiume, potem w Sławonii, w Banacie i w dystrykcie Bacska, miejsca zamieszkałe przez Rajców.

Węgry miałyby swój osobny sejm. Toż samo Siedmiogród i dopiero co wyliczone prowincye. Wszystkie te prowincye stałyby jednak co do najwyższych stósunków

pod węgierską radą namiestniczą,
pod wspólnym najwyższym trybunałem,
pod wspólną izbą wyższą,

która złożoną byćma na wzór senatu Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki, stósownie do ludności rzeczonych państw. Tym sposobem wszystkie te prowincye stanowiłyby jedną całość. W tych najwyższych stósunkach, język węgierski byłby językiem dyplomatycznym.

Przyczyną, dla czegobyśmy sobie nie życzyli zlania się państwa węgierskiego z niemiecką Austryą, jest ta okoliczność, iżby to jak najmocniej obraziło dumę narodu madjarskiego i wtrąciłoby nas w niebezpieczeństwo nowych i nieustających konspiracyj.

Dajemy także powód, dla czego niechcemy wspólnego sejmu dla całej monarchii. Ponieważ uważamy go za wieżę babilońską. Tak jakby się tam języki mieszały, takby też deputowani demokratyczni między sobą nieustanne walki staczali. Dla zjednoczenia jednak interesów całej monarchii w jednem ognisku, uważalibyśmy za najstósowniejszy, senat państwa, do któregoby każdy naród stósownie do ludności, pewną ilość deputowanych wysyłał, których sejmy prowincyonalne wybierać mają.

W ministeryum monarchii byłaby skoncentrowaną najwyższa władza rządowa. Z tego powodu sprawy wojenne i finansowe musiałyby spoczywać w ręku rządu centralnego.

Tym sposobem jedność monarchii byłaby dostatecznie (?) zapewnioną. W każdym innym względzie musianoby ile możności, jak najobszerniejsze zostawić pole osobistej wolności. Prawo państwa nie powinno się dalej rozszerzać, aniżeli tego wymaga konieczna potrzeba.

Zdaje się nam przeto, iżby dotychczasowe zwyczaje, formy, procedury, jako też nazwy i czynności urzędów zatrzymać wypadało z tą jedynie różnicą, iżby kongregacye komitatowe, jako z demokracyą pogodzić się nie dające, ustać musiały.

Gwarancya wolności konstytutucyjnej, koncentrowałaby się w sejmach prowincyonalnych.

Zagrzeb. Według doniesienia Zagrzebskiego dziennika „Slavenski Jug" wzburzenie w Kroacyi staje się coraz groźniejsze, a przepowiednia o bombardowaniu najwierniejszego Zagrzebia, gotowa się sprawdzić po zupełnem uspokojeniu Węgier. Nowe rządy w Węgrzech pod ks. Windischgrätz postanowiły c. k. komisaryat dla zwyciężonych Węgrów i Sławian, który omijając radę banalną także i do władz kroackich, madjarskie rozporządzenia wydaje. „Slavenski Jug" dodaje: Przyjęliśmy ten nowy akt austryackiej polityki bez tłómaczenia. Naród nasz już dostateczną odebrał naukę, jak rząd nasz w ręku Stadiona i Kulmera nagradza owe niezliczone ofiary, któremy ponosili dla tronu cesarza i niekoronowanego króla Kroacyi Franciszka Józefa I.

Temesvar, 1. lut. Serby w Banacie dopuszczają się nadużyć, które niezawodnie pociągną za sobą interwencyę zbrojną, zwłaszcza że pewna część Serbów z większą jeszcze śmiałością występuje nawet Madjaromany, radaby pognębić inne narodowości w Województwie, w skutek czego zamieszkali tam Niemcy i Romani do otwartego oporu się przygotowują. Jawne rozdwojenie panuje między wyższemi władzami wojskowemi a władzami cywilnemi województwa, tak dalece, że w krótce spodziewać się należy wybuchu walki ze Serbami. Teraz już dość jasno widzieć można, że owa sympatya Serbów dla sprawy austryackiej wcale nie jest tak czystą, jak sympatya Kroatów. Wkrótce sprawa ta przyjdzie do jawnego rozstrzygnienia. (N. Z.)

Niemce.

Frankfurt n. M. 12. lut. (168. posiedzenie parlamentu.) Przezydujący odczytuje pismo prezydenta ministeryum rzeszy, przedkładając notę rządu austryackiego z 4. lut. zgromadzeniu narodowemu. Notę odczytał następnie sekratarz sejmowy Martens. Treść jej znana już od dwóch dni z gazet, nie sprawiła wielkiego wrażenia. Zgromadzenie słuchało jej spokojnie, tylko przy skreśleniu dyplomatycznie nie bardzo jasnem, obrazu Niemiec, który Austrya ma w myśli („vorschwebt") słyszano szemranie i śmiechy w izbie, a na niektóre ustępy zwracali członkowie uwagę wołaniem: „Słuchajcie!" Tak skończyło się odczytanie bez oklasków i bez oznak niechęci. Poczem zabiera głos Eisenmann i sprzeciwiając się wnioskowi prezydującego: aby tę notę odesłano do wydziału konstytucyjnego, wnosi, aby izba sama uchwaliła, w jaki sposób chce dyskutować nad tą ważną kwestyą. Reichensperger wnosi aby austryacką notę złożyć od akta. Giskra oświadcza się przeciw wnioskowi poprzednika, utrzymując, że zgromadzenie narodowe coś stanowczego uczynić powinno, ponieważ rząd austryacki stanowczego kroku od zgromadzenia narodowego się spodziewa. Jahn wnosi (na piśmie) aby zgromadzenie przeszło do porządku dziennego. Prezydent ministrów Gagern oświadcza, iż noty tej wcale nie uważa za odpowiedź rządu austryackiego na noty, które udzieliło ministeryum rzeszy, w skutek danego sobie przez zgromadzenie narodowe upoważnienia do porozumienia się z Austryą. Berger (z Wiednia) wnosi, aby mianowano osobny wydział porozumienia (Vereinbarungsausschuss) i takowemu oddano tę notę. Po zamknięciu debaty znaczną większością głosów przyjęto wniosek: aby notę austryacką odesłano do wydziału konstytucyjnego.

Frankfurt n. M. 13. lut. (169. posiedzenie parlamentu.) Dalszy ciąg dyskusyi nad resztą paragrafów projektu praw zasadniczych: Art. X—XII §§. 45 do 48.

Art. X. §§. 45. i 46. praw zasadniczych traktuje o konstytucyi państw pojedyńczych. §. 45. do którego specyalnej debaty przystąpiono, jest według projektu wydziału konstytucyjnego następującej treści: „Każde niemieckie państwo powinno mieć konstytucyę z reprezentacyą ludu."

§. 46. „Reprezentacya ludu ma głos stanowczy w prawodawstwie i podatkowaniu. Ministrowie są odpowiedzialni. Posiedzenia zgromadzenia stanów są zwyczajnie jawne."

Po jednozgodnem przyjęciu §. 45. odrzucono szereg dodatków, pomiędzy któremi także upadł dodatek p. Würth z Sigmaringen, aby wybory do reprezentacyi były bez wszelkiego census. Również odrzucono dodatek p. Gulden: Veto rządu państwa przeciw uchwałom reprezentacyi może być tylko warunkowe. W drodze pojedyńczego głosowania odrzucono także następujący wniosek Zimmermanna: „Każdy obywatel państwa równy ma udział w prawodawstwie całego państwa, równie jak i państwa pojedyńczego do którego należy, niemniej w prawie wyboru i wybieralności. Ograniczenie tego prawa może być postanowione tylko dla braku uzdolnienia i obywatelskich praw honorowych, ustawą wyborczą rzeszy, lub w danym razie, ustawą wyborczą krajową."

Francya.

Paryż, 14. lutego. (Zgromadzenie narodowe.) Wedle porządku dziennego przystąpiono na wczorajszem posiedzeniu do dalszej debaty nad reformą sądownictwa i przyjęto artykuły 12, 13 aż do 18. Potem zabrał głos Marrast: „Ponieważ doniesiono mi, że niektórzy z pp. deputowanych reklamują przeciw porządkowi dziennemu, który na jutrzejsze posiedzenie jest oznaczony, przeto zapytuję zgromadzenie narodowe, czyli przyzwoli na następujący porządek dzienny: 1) Wybór prezydenta zgromadzenia narodowego na miesiąc następujący. 2) Trzecia debata nad wnioskiem dep. Rateau i należącemi doń poprawkami dep. Lanjuinais i Sénard; 3) Wniosek względem sądowniczego śledztwa przeciw p. Proud'hon?" Vezin: „Ponieważ debata względem śledztwa przeciw p. Proudhon, mogłaby wywołać kwestyę bardzo wielkiej wagi, idzie tu bowiem o stanowisko konstytucyjne prezydenta rzeczypospolitej, przeto wnoszę, ażeby porządek dzienny ułożono w ten sposób: 1) Wybór prezydenta, 2) Debata względem pana Proud'hon, 3) Debata względem wniosku p. Rateau i dotyczących się poprawek." Przyjęto. Zgromadzenie powróciło nakoniec do debaty nad reformą sądownictwa. —

(Posiedzenie z 14. lutego.) Na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliło zgromadzenie nar. przedewszystkiem śledztwo sądownicze przeciw p. Proudhon. Potem przystąpiono do trzeciej debaty nad wnioskiem względem rozwiązania. Poprawkę dep. E. Péan, żądającą, ażeby po ukończeniu

ustawy wyborowej, a przed jej ogłoszeniem przystąpiono do dyskusyi nad budżetem, odrzucono znaczną większością głosów. — Z kolei nastąpiła poprawka deput. Sénard. Treść jej jest ta sama, co poprzedniej poprawki; atoli pan Senard na przypadek, gdyby tę poprawkę odrzucono, przedłożył drugą poprawkę, żądającą bezpośredniego rozwiązania. Pierwszą poprawkę jego odrzucono, drugą zaś cofnął p. Senard. — Nakoniec przyjęło zgromadzenie narodowe całą poprawkę deputow. Lanjuinais bez wszelkiej modyfikacyi. (Ind. Belge.)

Paryż, 8. lutego. Gabinet wiedeński zawiadomił rząd francuzki w sposób urzędowy i za pośrednictwem jak się zdaje posła angielskiego, iż na wypadek zerwania pokoju ze strony Karola Alberta, postanowił stanowczo przenieść teatr wojny za rzekę Tessin i dyktować pokój w Turynie; bliskość armii alpejskiej nie odstraszy go od wykonania tego planu, i lubo gabinet wiedeński spodziewn się po *sprawiedliwości rządu francuzkiego*, iż tenże przyzna Austryi równe prawo do prowadzenia wojny przeciw Karolowi Albertowi, w granicach jego kraju, jak to przyznaje temuż ostatniemu do prowadzenia takowej przeciw Austryi w jej terytoryum, jednakowoż, aby być przygotowanym na wszelki wypadek, postanowił gabinet wiedeński wzmocnić armię włoską w taki sposób, iżby zdołała stawić doraźny opór wszelkiemu wmieszaniu się obcemu, jako też postarał się o to, aby na podobny wypadek zapewnić sobie naprzód obronę i pomoc innych europejskich mocarstw pierwszego rzędu. Oddawca tej noty miał przytem oświadczyć, że równie Anglia jak Rosya i Prusy nie mogą powątpiewać o prawie Austryi do Lombardyi i Wenecyi. W rzeczy samej zmienił lord Palmerston co do kwestyi włoskiej zupełnie swój sposób myślenia, od chwili otrzymania od księcia Schwarzenberga obszernego memorandum, którego kopię autentyczną odebrał książę Wellington z Wiednia. W rzeczonem memorandum poczynił austryacki minister lordowi Palmerston energiczne wyrzuty z powodu jego awanturniczej polityki we Włoszech, i wywiódł przez historyczne zestawienie internacyonalnych stósunków Austryi do Anglii, jak dalece zostaje pierwsza w sprzeczności z kilkuwiekową polityką Anglii. (A. a. Z.).

Paryż, 8. lutego. Według pewnych wiadomości miała Austrya oświadczyć względnie kwestyi włoskiej, iż pod żadnym względem nie zezwoli na odstąpienie pojedynczych części terytoryum włoskiego, które zostają pod jej panowaniem, że atoli z drugiej strony gotową jest nadać im jak najliberalniejsze instytucye. Rozejm z Karolem Albertem zostanie przedłużonym. (A. a. Z.)

Włochy.

Wenecya, 30. stycznia. Gazzetta Piemonteze zawiera następującą wiadomość: Wenecya, która po rewolucyi marcowej ze swoich arsenałów 30,000 karabinów kontynentowi odstąpiła, obecnie sama potrzebuje broni. Inżenier Vincenzo Manzini przedłożył rządowi prowizorycznemu plan, w którym składa dowód, że za pomocą kilku parowych maszyn i innych znajdujących się tam narzędzi, możnaby założyć fabrykę broni, któraby nie sprawiła skarbowi znacznych kosztów. Komisya złożona z wojskowych inżenierów, której polecono osądzenie tego planu, dała o nim najlepsze zdanie. Fabryka broni przeto wnet będzie czynną. W krótkim czasie Wenecya będzie w stanie dostarczyć dla Włoch i dla siebie 300 karabinów, 300 bagnetów i 200 pałaszy dziennie. Rząd tym sposobem będzie w stanie zatrudnić wielu robotników, którzy z powodu upadku wszelkiej industryi zostali bez chleba. Przez sprzedaż broni do Włoch, gdzie takowej bardzo potrzebują, wiele wpłynie pieniędzy, a publiczne dochody znacznie się powiększą. (W. Z.)

O ucieczce wielkiego księcia Toskańskiego zawiera dziennik „Constitutionel” następującą wiadomość: W skutek rozruchu, którego szczegóły nam nie są wiadome, w. ks. Toskański opuścił Florencyę, i udał się do Siena; lecz gdy i tam rozruch się rozszerzył, został Leopold zmuszonym i to miasto opuścić, i ostatecznie jak się dowiadujemy przybył do Piombino. — Przeciwnie dziennik „Univers” twierdzi, że w. ks. Leopold nie w skutek rozruchu, lecz z własnej chęci z Florencyi wyjechał i do Siena się udał, nikogo o tem poprzednio nie uwiadomiwszy. Tamtejsza ludność miała zrobić demonstracyę na korzyść w. księcia i miała przyrzec, że go będzie bronić itp. — Dziennik «Indépendance belge» zawiera w tym samym przedmiocie co następuje: «Położenie Toskanii staje się z dnia na dzień trudniejsze i zawilsze. Nieład nietylko panuje w ulicach, ale i w rządzie. Ministeryum Guerrazzi groziło już kilka razy w. księciu, iż ustąpi skoro z Sieny nie powróci. W. książe zaś nie wiele ma chęci jak się zdaje, wrócić do Florencyi, chociaż się pozornie zgadza z postępowaniem ministeryum i chociaż oświadczył, iż przystępuje do konstytuanty włoskiej. Rzecz tę wyjaśnia następujący artykuł gazety genueńskiej: „Jeneralny konsul angielski w Genui uprasza redakcyę gazety genueńskiej, aby odwołała wiadomość, że w. ks. Toskański po długiej i poufnej konferencyi z posłem angielskim i francuzkim oświadczył, iż przystępuje do konstytuanty włoskiej. Poseł angielski w Florencyi Sir Hamilton przeciwnie oświadcza, że w. książe ze względu na swoje przystąpienie do włoskiej konstytuanty z zdaniem ministeryum angielskiego w stanowczej stanął opozycyi. — «Journal des Debats» zawiera wiadomość z 8. lutego, że w. książe z Piombino odpłynął na wyspę Elbę, i że przybył do Porto-Ferrajo, gdzie odtąd stale będzie rezydował.

Gratzka gazeta zawiera następującą telegraficzną depeszę z Florencyi 8. lutego o 11. godz. Wielki książe uszedł z Sieny. Montonelli udał się do Florencyi. Ministeryum jest zgromadzone i nieustające. Wszelkich użyto środków do utrzymania porządku i bezpieczeństwa. Gwardya narodowa na odgłos alarmu spieszy do broni. — Miasto jest spokojne, pełne zaufania i oczekuje dalszych rozporządzeń od ministeryum.» List prywatny zawiera jeszcze o ucieczce w. księcia, co następuje: Wielki książe dał 7. t. m. na cześć prezydenta rady ministrów Montanelli świetny obiad, a po objedzie opuścił z w. księżną piechotą miasto. Za miastem stał powóz, w którym się do Piombino lub S. Stefano udali. Tam stał już w pogotowiu okręt angielski, aby ich odwieść do Neapolu lub do Malty. W skutek tego wypadku ogłoszono rząd prowizoryczny składający się z trzech członków: Montanelli, Guerrazzi i Mazzoni. W zostawionem piśmie oświadcza w. książe, że włoska konstytuanta niezgadza się z jego sumieniem, ani z interesem kraju. Prezydujący sejmu usiłował sejm rozwiązać, ale deputowani chcą zostać na swoich miejscach.

Kuryer Liwurneński z dnia 9. lutego potwierdza wiadomość o wyjeździe w. księcia z familią do Porto-Ferrajo na wyspie Elbie, dziennik atoli urzędowy, Monitor Toskański nic o tem nie wspomina, lecz owszem utrzymuje, że w. książe bawi ciągle jeszcze w Sienie.

Pistoja, 6. lutego. Książe Modeny uciekł. Piemontczycy zajęli Parmę i Piaczencę.

Turyn, 9. lutego. Albini został mianowany vice-admirałem. Dowodzi on obecnie flotą sardyńską na morzu adryackiem. (P. St. A.)

Panujące już od dawna w całych Włoszech nieprzyjaźne usposobienie przeciw Swajcarom, przeszło obecnie w największą nienawiść. Pomoc, którą oni nieśli despotyzmowi w Neapolu i Sycylii, ciągle trwające nowe werbunki na podobneż usługi, ich stanowisko w Bolonii i w Rzymie, surowe rozporządzenia władz związkowych w Tessynie przeciw włoskim zbiegom, wszystko zrobiło imie szwajcarskie przedmiotem najżywszych żażaleń we Włoszech. W Liwurnie, w Genuy, Wenecyi i w innych miastach żądano zawieszenia werbunków do wojsk neapolitańskich, w razie przeciwnym grożono postąpić sobie przeciw wszystkim Szwajcarom w sposób podobny, jak sobie pstąpił Radetzky przeciw Tessyńczykom: «wypędzić ich z domu każdego i wygnać z ziemi włoskiej. —

Rzym, 5. lutego. Uroczystość otworzenia konstytuanty odbyła się zupełnie spokojnie — dzień głośnego entuzyazmu politycznego przeszedł na ucztach i fajerwerkach. Jednakowoż zakończono tę uroczystość obrzędem kościelnym, solennem nabożeństwem, na którem odśpiewano Tedeum. Przeciw cudzoziemcom postąpiła sobie policya w ostatnich dniach dosyć ostro; wielu osobom kazano wyjechać, a los ten zagraża nawet tym, którzy już od lat wielu gościnny Rzym zamieszkują. — (A. a. Z.)

Rzym. Telegraficzną depeszą z Tryestu nadeszła pod dn. 18. lutego następująca ważna wiadomość do Wiednia:

„W Rzymie uchwalono rzeczpospolitę dnia 9. lutego o godzinie 2giej zrana.“

Rzymskie zgromadzenie konstytujące uchwaliło następujące prawa zasadnicze dla państwa rzymskiego:

Art. I. Papieztwo usuwa się de facto et de jure od świeckiego rządu państwa rzymskiego.

Art. II. Papież rzymski otrzyma potrzebne gwarancye niezawisłości w wykonywaniu swej duchownej władzy.

Art. III. Forma rządu państwa rzymskiego jest czysto demokratyczną, pod świetnem imieniem rzymskiej rzeczypospolitej.

Art. IV. Rzeczpospolita rzymska będzie stać z resztą Włoch w komunikacyi, jakiej wymaga wspólna narodowość. (Oest. Coresp.)

Hiszpania.

Madryt, 6. lut. (Bale u królowej. Bandy Karlistów. Cabrera.) Co tydzień odbywają się teraz świetne bale tak w pałacu królowej, jak i u Maryi Krystyny. Na pozawczorajszy bal w królewskim zamku przybyli wszyscy zaproszeni podług przepisu w dawnych francuzkich dworskich strojach i upudrowani. Tylko ministrowie i posłowie zagraniczni uwolnieni byli od tej maskarady. — Generał-kapitan Nawary kazał 31. b. m. rozstrzelać w Estella i Ciraugui 35 Karlistów, których wziął był w niewolę. Jeszcze większa liczba oczekiwała podobnego wyroku. Karliści przeciwnie, puścili na wolność żołnierzy, których byli pojmali. Na nowo jednak wpadli Karliści przez francuzką granicę do Nawary i zajęli 29. b. m. w liczbie 200 ludzi miasto Sanguesa, którego załoga cofnęła się do cytadeli.

Z Katalonii nadeszły już pewne wiadomości o potyczce, w której Cabrera miał być ranionym. Gdy dnia 26. b. m. chciał generał Ruiz z 1300 ludźmi przejść przez rzekę Ter, tak dzielnie został napadniętym przez Karlistów będących w zasadzce, że stracił 24 poległych i 37 jeńców. Sam Cabrera natarł z 170 jeźdźcami na uciekających i byłby zniszczył całą kolumnę, gdyby nie był przyszedł nieprzyjacielowi na pomoc generał Nouvilas z 2000 piechoty i 4 armatami, i nie zmusił go do cofnięcia się. W tej utarczce miał być Cabrera dwa razy ranionym. Dnia 29. znajdował on się z 700 ludźmi blisko Vich. W prowincyi Taragona różne bandy, wynoszące do 400 ludzi, obwołały rzeczpospolitę. (Pr. St. Anz.)

Dzienniki hiszpańskie ani nie odwołują, ani nie potwierdzają wiadomości o śmierci Cabrery; zaczynają atoli podawać ją w wątpliwość, a nawet i blizny, które miał otrzymać. Więcej pewną jest wiadomość o jego zupełnej porażce, tudzież o porażce innych znakomitszych band karlistowskich w Nawarze i Katalonii. (Ind. Belge.)

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Peszt, 14. lutego. Pokup na wełnę był także i w tym tygodniu bardzo żwawy i dotychczas jest tu jeszcze wielu kupców; za wszelkie gatunki żądają po 4 — 8 zlr. więcej na cetnarze. — 600 — 800 wiader spirytusu sprzedano z pierwszej ręki po 48 — 50 kr. na stopień. Konicz z Lucerny płacono po 19 fl.

Wiedeń, 17. lutego. Na dzisiejszym targu sprzedano dużo pszenicy i płacono ją według gatunku po $8\frac{1}{4}$ — 11 zlr. Ryps był bardzo poszukiwany przy braku dowozów; za pulnię rypsu z Banatu płacono po $7\frac{1}{2}$ zlr.— 7 zlr., 45 kr. a rypsu jarmużowego (Kohl-Rebs) po $8\frac{1}{2}$ zlr. — 8 zlr. 50 kr. (Kor. handl.)

UWIADOMIENIE.

Członkowie komissyi, wysłanej z Galicyi przez ministra sprawiedliwości do Belgii i niemieckich krajów nadreńskich, ogłosili drukiem sprawozdanie z tej podróży, które ministerstwu przedłożyli. Przy nastąpić mającej zmianie w urządzeniu sądownictwa, a mianowicie przy zaprowadzić się mającem ustnem i jawnem postępowaniu w sądach, wiadomości o podobnem postępowaniu sądowem w Belgii i niemieckich krajach nadreńskich, z porównaniem tegoż do dziś u nas istniejącego, zebrane i przedstawione jasno i zwięźle, będą niewątpliwie zajmującemi dla każdego prawnika. Dzieło to zaleca się prócz ozdobności wydania taniością swoją, przymiotem rzadkim u nas dotąd, a przecież tak pożądanym; egzemplarz jeden bowiem tego z 23 arkuszy składającego się dzieła kosztuje tylko 1 złr. 15 kr. k. m.

DONIESIENIE.

W Horożanie, cyrkułu Samborskiego jest miedziany aparat gorzelniany Galla w dobrym stanie, jakoteż kufy znacznej objętości w żelazo kute do sprzedania. — Chęć kupienia mający raczy się zgłosić do tamtejszego rządcy. —

Naczelny Redaktor: Hilary Meciszewski.

W drukarni A. B. Winiarza.